Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 214 Sobota, dnia 4-go sierpnia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski rozpoczęli

GIGANTYCZNY LOT PRZEZ ATLANTYK

Cały świat oczekuje wieści o losie bohaterów

Radość i trwoga — nadzieja i niepokój — ale przedewszystkiem duma opanowuje dziś wszystkie serca polskie.

Dwaj dzielni Polacy, majorowie Idzikowski i Kubala wyruszyli w dawno oczekiwany lot przez Atlantyk.

W chwili gdy te słowa czytacie, dwaj samotni ludzie między dwoma bezmiarami — niebem i wodą — walczą z wichrem, pędząc naprzód po nowy laur dla polskich barw państwowych.

Zwyciężą!

Ani chwili nie wolno wątpić nikomu, ani jedna myśl słabego zwątpienia nie powinna gonić za nimi...

Zwyciężą!

* * *

Depesze korespondentów „Hasła", otrzymane w ciągu dnia wczorajszego i nocą do godziny 3-ej przynoszą następujące informacje o gigantycznym locie Kubali i Idzikowskiego.

PARYŻ, 3.8. Godzina 6 min. 10 nad ranem.

Przed dwudziestu pięciu minutami samolot „Marszałek Piłsudski" z Kubalą i Idzikowskim podniósł się z lotniska w Le Bourget do lotu transatlantyckiego.

O godz. 2-ej po północy lotnicy przybyli na lotnisko. Kazali wyprowadzić samolot i ładować go. Na czas ostatnich przygotowań udali się jeszcze na krótki spoczynek. O godzinie 4 min. 20 powrócili znów na miejsce startu.

Ubrani byli już do drogi: Idzikowski w skórzanem ubraniu i długich sznurowanych bucikach, Kubala w combinaison koloru khaki.

Szarzało już, gdy major Idzikowski siadł przy sterze, jeszcze raz obejrzał maszynę i z zadowoleniem skinął głową.

Potem samolot potoczył się po torze w kierunku północnym. Mimo znacznego obciążenia, samolot biegł zupełnie równo.

W ostanich minutach major Idzikowski wstrzymał jeszcze maszynę, gdyż jak się okazało, jeden ze zbiorników benzyny był przepełniony. Pilot musiał nieco benzyny odlać.

Lotnicy nasi zabrali b. niewiele żywności, między innemi butelkę szampana, koniaku i 2 kurczęta. Zabrano również 1 rewolwer, przyrząd do wyrzucania rakiet i 2 łodzie pneumatyczne.

Gdy samolot poderwał się z ziemi wśród zgromadzonych powstał niebywały entuzjazm.

Samolot, wzbiwszy się wyżej, zatoczył efektowny łuk po 10 minutach znikł z oczu zgromadzonych.

Idzikowski spodziewa się, iż do Azorów poleci z pomyślnym wiatrem, oraz że dalej według biuletynów meteorologicznych pogoda powinna również dopisać.

Gdy polski samolot opuścił Le Bourget, wzniósł się z lotniska francuski aparat wojskowy, który pilotowany przez Clemonta, odprowadził „Marszałka Piłsudskiego" do Dreux, leżącego na trasie Paryż — wybrzeże.

O godzinie 6-ej min. 30 Clemont zawrócił z nad Dreux.

Polacy kiwali mu na pożegnanie rękami, chcąc jeszcze raz zaznaczyć, że na pokładzie aparatu wszystko jest w najlepszym porządku.

Według relacji Clemonta, samolot polski szybował na wysokości 400 metrów, przy szybkości 178 kilometrów na godzinie.

O ile samolot nie zmieni wytycznej drogi, osiągnie Ocean około Lorient.

Trasa, którą obrali lotnicy jest o całe 1000 kilometrów dłuższa od zwykłej drogi parowców.

PARYŻ, 3.8. W kilkanaście minut po wylocie samolotu „Marszałek Piłsudski" z Le Bourget spostrzeżono aeroplan polski nad miejscowością Rambouillet. Samolot mknął na wysokości około 300 metrów z ogromną szybkością w kierunku południowo-zachodnim. Po kilku chwilach samolot znikł na horyzoncie.

Nad Oceanem

LORGENS, 3.8 Prefektura morska otrzymała depeszę radjową, według której załoga żaglowca „Pingeon" o godz. 8 rano widziała biały samolot w odległości 25 klm. od portu Samolot kierował się ku zachodowi. O ile był to samolot „Marszałek Piłsudski, wówczas przypuścić należy, że lotnicy opuścili kontynent obok Lorient. Pogoda panuje nadal burzliwa. (PAT)

Kierunek polskiego lotu

Majorowie Idzikowski i Kubala, zdając sobie dokładnie sprawę z ryzyka zamierzonego przedsięwzięcia, przygotowali je niezwykle starannie. Czynnik niespodzianki, przypadku chcieli sprowadzić do minimum.

Majer Idzikowski zajął się technicznem przygotowaniem lotu, zaś major Kubala wziął na siebie trud opracowania lotu pod względem aeronautycznym.

Lotnicy nasi wytknęli na podstawie dokładnego zbadania warunków meteorologicznych, jakie w ciągu ostatnich kilku lat panowały na Atlantyku,

nieco odmienną trasę lotu,

niż linja lotu Lindbergha z Ameryki do Europy i linje innych lotów, które szły przeważnie ponad północnym Atlantykiem. W tej części oceanu prawie przez cały rok wieją uporczywe wiatry z zachodu na wschód, które aparatowi, lecącemu z Europy, odbierają w znacznym stopniu szybkość, pomagając zaś w locie w przeciwnym kierunku.

Lotnicy nasi obrali

kierunek na wyspy Azorskie.

Jest to wprawdzie znacznie dalej, ale warunki atmosferyczne w tej części Atlantyku bardziej są sprzyjające takiemu gigantycznemu przedsięwzięciu.

Majorowie Idzikowski i Kubala zamierzają

przebyć Atlantyk „jednym skokiem".

Azory — to tylko asekuracja, na wypadek, gdyby nastąpił jakiś defekt w aparacie, lub gdyby lot napotkał na szczególnie niepomyślne warunki atmosferyczne.

Po przelocie nad Azorami „Marszałek Piłsudski" skieruje się — zależnie od stanu baków z benzyną — albo

wprost do Nowego Jorku,

albo, gdyby istniała obawa, że nie wystarczy benzyny, do Halifaxu. Istnieje jeszcze trzecia możliwość, że lotnicy nasi polecą bardziej na północ na Nową Ziemię. Nastąpi to wówczas, gdyby zapas benzyny poważniej się wyczerpał.

* * *

PARYŻ, 3.8. Samolot „Marszałek Piłsudski" jest zwykłym dwupłatowcem metalowym Na aparacie tego samego typu Pelletier d'Oisy dokonał lotu dookoła morza Śródziemnego. Samolot posiada motor o sile 650 koni parowych i waży 7850 klg. Lotnicy zabrali ze sobą 6250 litrów benzyny. Samolot aparatu radjowego na pokładzie nie ma. Oprócz 2-ch czółenek gutaperkowych major Idzikowski i Kubala nie zabrali żadnych innych środków ratunkowych. (PAT)

Major Kubala

urodził się 26 stycznia 1893 roku w Podłężu pod Bochnią. Studjuje chemję w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też zyskuje dyplom.

Wraz z wybuchem wojny zmobilizowany jest do armji austrjackiej. W początkach roku 1916 przechodzi do wojsk lotniczych w charakterze obserwatora.

W armji polskiej służy od czasów jej powstania, walcząc na froncie lwowskim.

W roku 1919 major Kubala przechodzi do Naczelnego Dowództwa na stanowisko oficera taktycznego.

Rok 1920. Nawała bolszewicka przewala się przez wschodnie granice, prąc na Warszawę, dzikie watahy Budiennego pustoszą wioski.

Major Kubala rusza na front. Walczy w grupie ś. p. kapitana Bastyra, zdobywając sobie sławę najlepszego obserwatora.

I on, tak jak major Idzikowski, zdobywa krzyż „Virtuti Militari" i 4 Krzyże Walecznych.

Kończy się wojna. Major Kubala zdejmuje na krótki czas mundur. Wkrótce jednak wraca do armji, do wojsk lotniczych. Kończy pilotaż i rozpoczyna pracę w warsztatach lotniczych, poczem jedzie na 3-miesięczne kursy fabryczne do Paryża.

Ostatnio przydzielony do departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk., obejmuje stanowisko szefa referatu szkolnego.

W tym czasie wraz z majorem Idzikowskim podejmuje myśl przelotu przez Atlantyk Obaj oficerowie zapaliwszy się do tego projektu zaczynają opracowywać szczegóły rajdu.

Projekt ich przyjęty jest przez najwyższe władze lotnicze. Obaj oficerowie jadą do Paryża, aby zakupić odpowiedni samolot.

Aby nabyć niezbędnych wiadomości do przelotu nad oceanem major Kubala jedzie do Brest, gdzie kończy kurs nawigatorów morskich.

Po powrocie do Paryża rozpoczyna energiczną pracę nad opracowaniem sposobu przelotu przez ocean, bada warunki meteorologiczne i t. d.

W czasie lotu mjr. Kubala pełnić będzie rolę nawigatora — on właściwie kierować będzie samolotem, robić pomiary i wskazywać „Marszałkowi Piłsudskiemu" drogę do odległego o tysiące kilometrów Nowego Jorku.

Major Idzikowski

urodził się w Warszawie 24 sierpnia 1891 roku. Wybuch wojny zastaje go w kraju, dokąd przyjechał z Leodjum, gdzie studjował na politechnice. Wcielony jest do armji rosyjskiej i w rok później ukończywszy szkołę lotniczą otrzymuje tytuł pilota.

Wraz ze zmartwychwstaniem armji polskiej w r. 1918 major Idzikowski jeden z pierwszych staje w jej szeregach.

Odkomenderowany do 6 grupy lwowskiej ś. p. kpt. Bastyra, walczy cały czas na tamtym froncie w 7 eskadrze, słynnej później eskadrze pułkownika Fauntleroy'a.

Krzyże Virtuti Militari i Walecznych zawisają na jego piersi. W razkazach Naczelnego Dowództwa coraz częściej spotyka się jego nazwisko.

Major Idzikowski staje w szeregach asów naszego lotnictwa, obok ś. p. Stęca i Bastyra.

Gorące walki robią z niego pierwszorzędnego pilota bojowego. Zwinne, małe Fokkery myśliwskie — to wybrane maszyny majora Idzikowskiego, potem specjalizuje się w innym rodzaju walk powietrznych — w bombardowaniu. Ciężkie samoloty „Gotha" i „Friedrichshafen" zyskują sympatję bohaterskiego lotnika.

Kończy się wojna. W pułkach, dywizjach i eskadrach rozpoczyna się wytężona praca nad rozwojem naszej obrony powietrznej.

Major Idzikowski rozkazem najwyższych władz dostaje przydział do Wyższej Szkoły Lotniczej w Grudziądzu, w charakterze instruktora. W jakiś czas później rozkaz ministra spraw wojskowych przynosi nominację jego na szefa pilotażu w tejże szkole.

Potem ze względu na wysokie jego kwalifikacje mjr. Idzikowski rozpoczyna prace w departamencie żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. w Warszawie.

W latach 1925 i następnym pilotuje aparat Potez w dwu rajdach lotniczych na linji Paryż—Warszawa.

Rok 1926 przynosi mu przydomek „szczęściarza". Będąc dowódcą dywizjonu w 1 pułku lotniczym w Warszawie podczas manewrów w Rembertowie ulega katastrofie lotniczej. Jednak cudem niemal wychodzi cało. Rozkaz szefa sztabu generalnego przynosi mu pochwałę za doskonale przeprowadzone zadanie taktyczne utrzymania łączności z kawalerją, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

P. Prezydent Rzplitej
spędzi sierpień w Spale

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że remont apartamentów P. Prezydenta Rzplitej na Zamku jest już ukończony, pomimo to P. Prezydent nie wraca do stolicy, lecz spędzi cały sierpień w Spale.

Jedynie w dn. 9 b. m. P. Prezydent przyjedzie do Warszawy celem przyjęcia delegatów na międzynarodowy kongres prawniczy.

Audjencja u p. Marszałka

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na audjencji prezesa stow. weteranów amerykańskich Polaków, redaktora Kazimierza Bełdygę. P. Bełdyga złożył imieniem weteranów hołd i cześć p. Marszałkowi.

Odznaczenie posła Rozwadowskiego

KOPENHAGA, 3.8. Król Krystjan przyjął dziś na audjencji pożegnalnej posła min. pełnomocn. Rzplitej Rozwadowskiego, któremu wręczył wielką wstęgę orderu Daneborga. (PAT)

Nowy poseł polski
w Finlandji

HELSINGFORS, 3.8. Dziś o godzinie 2 po poł. przybył tu nowomianowany poseł Rzeczypospolitej minister pełnomocny Chorwat w towarzystwie małżonki. (PAT)

Mniejszości narodowe
złożą wspólny projekt
zmian Konstytucji

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że reprezentacja parlamentarna mniejszości narodowych zamierza zgłosić do laski marszałkowskiej wspólny projekt reformy konstytucji.

Polska wyprawa naukowa

Wyprawa naukowa prof. uniwersytetu Jagiellońskiego L. Sawickiego, odbyła już pierwszy etap projektowanej podróży.

Po dokładnem przestudjowaniu Besarabji przyszła kolej na rumuńską prowincję nadczarnomorską Dobrudżę, która w roku bieżącym obchodzi 50-lecie swej przynależności do Rumunji.

Ekspedycja polska przeszła przez ten kraj marszrutą wielce skomplikowaną od brzegów Dunaju do granicy Bułgarji na południu i od brzegów morza Czarnego na wschodzie, po Silistrję na zachodzie.

Brednie rosyjskie o niebezpieczeństwie polskiem na Litwie
Sowiety obawiają się marszu Polaków na Kowno

MOSKWA, 3.8. „Izwiestja" podkreślają, że wskazania sowieckie na niebezpieczeństwo grożące pokojowi Europy wschodniej w następstwie wzrastającej agresywności polskiej zaczynają być rozumiane przez szerokie koła europejskiej opinji publicznej.

Koncentracja w rejonie Wilna oddziałów armji polskiej i Strzelca, informacje o bliskiem wystąpieniu Marszałka Piłsudskiego — oto sprawy, na które trzeba baczną zwrócić uwagę.

Zwracając specjalną uwagę na wiadomość Chicago Tribune w sprawie zamiaru wyruszenia we wrześniu na Kowno — pismo podkreśla, że świadczy to o tem, iż sprawa utworzenia na Litwie przy pomocy bagnetów takiego rządu, któryby zapewnił urzeczywistnienie wszystkich aspiracyj polskich — jest już w Polsce omawiana.

Podobna demarche Polski byłaby takim samym aktem gwałtu na narodzie litewskim, jak jawna okupacja wojskowa Litwy.

Podkreślając przedstawienia uczynione przez Niemcy rządowi polskiemu i podając doniesienia Chicago Tribune w sprawie wyjazdu do Paryża specjalnego przedstawiciela Niemiec w celu zwrócenia uwagi rządu francuskiego na niebezpieczeństwo możliwości napadu Polski na Litwę „Izwestja" zaznaczają, że Niemcy poprawiają linje swego postępowania, zdając sobie sprawę, że jednostronne demarche w Kownie było krokiem niezręcznym, ponieważ niebezpieczne pogwałcenie pokoju wychodzi z Polski, a nie z Litwy. Opinja publiczna Europy powinna uzyskać od Polski odwołanie nadzwyczajnych zarządzeń w rejonie Wilna i utorowanie bardziej spokojnej atmosfery na granicy polsko-litewskiej w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu polsko - litewskiego.

Nowy sukces na Olimpjadzie
Szelestowski — zwycięzcą w biegu na przełaj

AMSTERDAM, 3.8. (Specjalna sł. Olimpijska).

W dniu dzisiejszym odbyły się nast. konkurencje lekkoatletyczne. Finał biegu 5000 mtr. — I Rittola (Finladja) w czasie 14 min. 38 sek, II Nurmi (Finlandja). Następnie odbyły się finały i półfinały biegu 400 mtr. W fin. I był Barutti (St. Zj.) 47,8 sek. **Bieg na przełaj 4000 mtr. wygrał Szelestowski (Polska) w czasie 14 min. 14,24 sek.** Do półfinałów w przedbiegach wioślirskich dwójek podwójnych zakwalifikowane zostały osady Niemiec, St. Zjedn., Kanady, Anglji i Francji. W biegach dwójek ze sternikiem do ćwierćfinałów zakwalifikowane zostały osady Szwajcarji, Belgji i St. Zjedn. Czwórki bez sternika zakwalifikowano Włochy, St. Zjedn. i Anglję. W biegu jedynek odbyły się między biegi. Do ćwierćfinałów zakwalifikowano Danję, Holandję i Szwajcarję. W żeglarstwie monotyp polski z zawodnikiem Krzyżanowskim zajął 8-me miejsce (ostatnie).

(PAT)

Laureat olimpijski
wyjechał do Amsterdamu

WARSZAWA, 3.8. Dziś o godz. 20 min. 50 odjechał do Amsterdamu p. Kazimierz Wierzyński celem osobistego odbioru nagrody, przyznanej mu na konkursie Olimpijskim. P. Wierzyński w dniu wczorajszym otrzymał depesze gratulacyjne od Min. W. R. i O. P. p. Switalskiego i prezyd. st. Warszawy inż. Słomińskiego.

Polska na 11-em miejscu

Dzienniki berlińskie ogłaszają tabelę punktacyjną państw biorących udział w Igrzyskach olimpijskich. Polska zajmuje honorowe 11-te miejsce na 47 państw biorących udział w Olimpjadzie. Przypominamy, iż w r. 1924 na Olimpjadzie paryskiej Polska zajęła 21-e miejsce.

Oczywiście tabela jest jeszcze niekompletna i ulegnie poważnym zmianom po zakończeniu Igrzysk.

Katastrofa lotnicza pod Krakowem
Aparat zdruzgotany — pilot zabity

KRAKÓW, 3.8. W dniu wczorajszym około godz. 11 rano kapitan-pilot Aleksander Szweykowski wystartował z lotniska wojskowego w Rakowicach na aparacie myśliwskim typu „Spad" 61 C. I., celem wykonania lotu służbowego

Kiedy aparat znajdował się na wysokości kilkuset metrów nad polami bieńczyckiemi kpt Szweykowski wykonał ostry wiraż, ześlizgując się skrzydłem do ziemi.

W chwili, kiedy na niewielkiej wysokości pilot chciał doprowadzić maszynę do pozycji normalnej, urwał się t. zw. „baldachim", łączący oba skrzydła.

Jedno skrzydło oderwało się i aparat runął na pola.

Oderwane skrzydło spadło o paręset metrów od szczątków aparatu.

Śmierć kpt. Aleksandra Szweykowskiego nastąpiła momentalnie.

Według istniejących przypuszczeń ś. p. Szweykowski usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, który znaleziono pod gruzami aparatu, częściowo rozwinięty

W czasie walk bolszewickich s. p. kpt. Aleksander Szweykowski odznaczony został krzyżem Virtu Militari i Krzyżem Walecznych.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 b. m. ze szpitala garnizonowego. (PAT)

Inspekcje sanitarne
bądą przeprowadzane przez urzędników

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Departament Służby Zdrowia Min. Wewnętrznych przygotowuje okólnik do wojewodów, w którym poleca, aby na wzór stolicy urządzano w miastach wojewódzkich inspekcje sanitarno-porządkowe.

Okólnik zaznacza, że inspekcje te przeprowadzać mają nie lekarze, lecz urzędnicy.

65 proc. poborów
dostaną farmaceuci za czas strajku

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Centralna organizacja Związku pracowników umysłowych otrzymała wczoraj orzeczenie Komisji arbitrażowej, zwołanej w sprawie zatargu w łódzkiej Kasie Chorych.

Orzeczenie to przyznaje zawieszonym za czas przymusowego bezrobocia 65 proc. poborów.

Pozatem w orzeczeniu jest punkt, potępiający wszelkie wystąpienia przeciwko zawieszonym i strajkującym.

Zakaz pracy nocnej

w fabrykach włókienniczych okręgu łódzkiego

Ministerstwo postanowiło stopniowo zlikwidować pracę nocną

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Odbyła się wczoraj w Ministerstwie Pracy konferencja w sprawie zakazu pracy nocnej w fabrykach włókienniczych w okręgu łódzkim.

Przewodniczył tej konferencji dyrektór departamentu pracy p. Drecki, a udział w niej brali: zastępca głównego inspektora pracy p. Ajchkorn, naczelnik Ulanowski, radcy ministerjalni pp. Konopczyński i Szymanowski oraz specjalnie przybyły z Łodzi zastępca okręgowego inspektora pacy p. Wyrzykowski.

Po zagajeniu konferencji udzielono głosu panu Inspektorowi Wyrzykowskiemu, jako specjaliście obeznanemu dokładnie z warunkami pracy w przemyśle włókienniczym łódzkim.

W godzinę przeszło trwającym referacie, p. insp. Wyrzykowski zobrazował *tragiczną sytuację robotników* zmuszonych do pracy w godzinach nocnych w warunkach urągających elementarnym wymogom higjeny pracy.

Robotnicy ci nie widzą poprostu światła dziennego, gdyż wyczerpani pracą nocną, podczas dnia śpią.

Taki tryb życia odbija się fatalnie na orga niżmie robotnika.

Następnie przeszedł referent do omówienia sprawy nadprodukcji w przemyśle włókienniczym, która sprawia, że praca nocna w fabrykach jest całkowicie zbędna.

Składy przemysłowców przepełnione są towarami ,dla których nie mają oni rynków zbytu zarówno zagranicą, jak i w kraju.

Rynek wewnętrzny jest przesycony mater jałami włókienniczemi.

Referent podkreślił z całym naciskiem, że związki robotnicze są zdania, że zakaz pracy nocnej przyczyni się do normalizacji zatrudnienia robotników, że z chwilą wprowadzenia go, zniknie zjawisko takie, że niektóre fabryki pracują na trzy zmiany bez przerwy, podczas, gdy inne przez większą część tygodnia są nieczynne.

Tak samo przemysłowcy uważają, że wprowadzenie zakazu nocnej pracy jest w zupełności celowe. Zakaz ten bowiem niewątpliwie wpłynie na odprężenie sytuacji na rynku, co również korzystnie odbije się na stanie zakładów dotychczas uruchmionych na trzy zmiany.

Szczególnie na rękę będzie wprowadzenie zakazu pracy nocnej przemysłowcom drobnym, którzy uważają, że przy obecnej niepomyślnej sytuacji rynków handlowych, spowodowanie ograniczenia produkcji w drodze ustawowej jest koniecznością.

Dalej referent wskazał, że zniesienie pracy nocnej nie wpłynie na wzrost bezrobocia w przemyśle łódzkim. W dzisiejszym stanie rzeczy, w całym okręgu łódzkim pracuje w nocy około 6.000 robotników. Naogół bezrobocie wskutek zakazu pracy nocnej nie powiększy się, gdyż praca nocna zezwolona w indywidualnych wypadkach dotychczas nie łagodziła bezrobocia. Działo się to dlatego, że przemysłowcy nie przyjmowali zarejestrowanych bezrobotnych, a stwarzali nowe kadry robotników z pośród młodzieży, które z powodzeniem zastępowały kobiety w przędzalniach.

Referent nadmienił również, że 75 procent firm pracowało w nocy bez zezwolenia.

W konkluzji swych wywodów, p. Wyrzykowski podkreślił raz jeszcze, że wprowadzenie zakazu pracy nocnej spotka się w Łodzi z ogólnem uznaniem.

Referat powyższy wywołał kilkugodzinną bardzo ożywioną dyskusję, podczas której wszyscy uczestnicy konferencji wypowiedzieli się stanowczo za zniesieniem pracy nocnej.

W rezultacie przyjęto uchwałę całkowitego skasowania pracy nocnej w fabrykach włókienniczych okręgu łódzkiego.

Polecono też p. insp. Wyrzykowskiemu, aby po przybyciu do Łodzi, zwołał niezwłocznie konferencję przy udziale przedstawicieli przemysłowców, związków robotniczych, państwowego urzędu pośrednictwa pracy i funduszu bezrobocia, na którą to konferencję przybędzie również delegat Ministerstwa pracy p. radca Konopczyński.

Konferencja ta będzie miała na celu opracowanie planu likwidacji pracy nocnej, co jest konieczne, ze względu na to, by fundusz bezrobocia nie był zaskoczony zgłoszeniem się większej ilości bezrobotnych. Na skutek zakazu pracy nocnej bowiem, zredukowanych zostanie około 6,000 robotników.

Dlatego też likwidacja pracy nocnej musi odbywać się stopniowo.

Dnie zdrowia na polskiem wybrzeżu

Dziś i jutro odbędą się w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego „Dnie Zdrowia", urządzane staraniem Polskiego Związku Przeciwgruźlicznego i Polskiego Komitetu do zwalczania raka. Protektorat nad „Dniami Zdrowia" objęły pp.: Prezydentowa Mościcka, Marszałkowa Piłsudska i Marszałek Piłsudski.

Myślą przewodnią „Dni Zdrowia" w Gdyni poza właściwym ich celem: propagandą ochrony zdrowia, będzie propaganda na rzecz marynarki polskiej i wogóle propaganda idei morza. Program obejmuje zwiedzenie portu handlowego i wojennego, oraz nie będących na ćwiczeniach jednostek naszej floty wojennej (między innemi imponującego swym wyglądem szkolnego krążownika „Bałtyk"), pokazy pracy nurka i sprawności w manewrowaniu żaglami i t. d.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę, dnia 4 b. m. o godz. 9 akademją na pomoście przystani „Żeglugi Polskiej", poczem o godz. 11 wieczorem odbędzie się raut w „Rivierze Polskiej" i wycieczka nocna statkiem „Gdańsk".

W niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, poczem wszyscy uczestnicy ruszą w pochodzie do przystani pasażerskiej, by przyglądać się zawodom regatowym rybaków i marynarzy.

Prócz tego w sobotę i w niedzielę odbywać się będą pokazy sprawności harcerskiej obozów, znajdujących się na wybrzeżu.

Jak z powyższego wynika, „Dnie Zdrowia" w Gdyni zapowiadają się imponująco, tem więcej ,że oprócz letników, spędzających wywczasy nad morzem, zapowiedziany jest liczny zjazd gości z Warszawy i innych miast.

Olbrzymia armja urzędnicza Stanów Zjednoczonych

Stany posiadają około 5 miljonów kiepsko płatnych funkcjonarjuszy

W Europie rozpowszechnione jest naogół mniemanie, iż plaga biurokratyzmu nie istnieje wcale lub też w małych wymiarach tylko w krajach zaoceanicznych ,a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie państwo pozostawia obywatelom maksimum swobody indywidualnej, na której opiera się właśnie rozwój niesłychany i dobrobyt Ameryki. Cierpiąc sama na przerost biurokratyzmu, Europa nie dostrzega go gdzieindziej. A jednak w rzeczywistości dzieje się inaczej. Stany Zjednoczone nie są wcale wolne od plagi biurokratyzmu, a nawet prześcignęły może kraje europejskie pod względem liczebności stosunkowej swej armji biurokratów. Stwierdza to doskonały znawca stosunków amerykańskich, prof. W. R. Sharp, w studjum, ogłoszonem w paryskiej „Revue des Sciences Politiques". „Jest to maszyna, mówi prof. Sharp o biurokracji amerykańskiej, którą kierują starcy przywiązani kurczowo do władzy".

Ilu urzędników utrzymuje rząd Stanów Zjednoczonych? W r. 1863, odpowiada prof. Sharp, Stany posiadały 120.000 funkcjonarjuszy państwowych. W 60 lat później liczba ta wzrosła 15-krotnie, t. j. w r. 1923 wynosiła 1.800.000! W tym samym zaś czasokresie ludność Stanów wzrosła tylko pięciokrotnie, t. j. z 20 miljonów wzrosła do 100 mljonów głów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Prócz urzędników federalnych istnieje jeszcze druga, mniejsza armja urzędników poszczególnych stanów oraz miast, która od r. 1913 wzrosła o całe 100 proc.! Prof. Sharp przypuszcza, że liczba ich wynosi około 3.500.000 ludzi!

Tak więc na każdych 20 Amerykanów wypada jeden urzędnik. Na 100 miljonów ludności — 5 miljonów urzędników! Takiego luksusu biurokratyzmu nie może wskazać żaden kraj europejski. Może nie dlatego, by nie chciał, lecz poprostu dlatego, że nie może sobie pozwolić na taki wydatek budżetowy.

Sytuacja materjalna tej armji urzędniczej w Stanach nie jest zbyt dobra. Przeciętna pensja funkcjonarjusza rządowego wynosi 1800 dolarów rocznie, co, jak na stopę życiową Stanów, jest sumą małą. To też urzędnicy domagają się stale podwyżek płac i prowadzą akcję za pośrednictwem swej Federacji. W rekrutowaniu urzędników i w systemie awansowania panuje, jak twierdzi autor, faworyzm i protekcja, które sprawiają, iż odpowiedzialne urzędy są piastowane przez ludzi wcale nieodpowiednich. W swej krytyce biurokracji amerykańskiej posuwa się prof. Sharp tak daleko, iż twierdzi, że urzędnicy amerykańscy pod względem złośliwości, tępoty i powolności w pełnieniu swych czynności prześcigają znacznie wzory europejskie.

Wielka demonstracja komunistyczna *w Londynie*

urządzona została za sowieckie czerwońce

Figura Nelsona z kolumny na Trafalgar Square w Londynie zapewne po raz pierwszy była świadkiem tak kolorowego i charakterystycznego zbiegowiska, jak to które demonstrowało w dniu 29 b. m. dookoła pomnika świetnego zwycięstwa pod Trafalgarem swe uczucia dla komunizmu wogóle, a dla Sowietów w szczególności. Tłum ten składał się z półtora tysiąca kobiet komunistek angielskich, które zebrały się na Trafalgar Square pod hasłem „wojny z kapitalistami".

Panie te przybyły ze wszystkich zakątków Anglji. Wśród nich znajdywało się 350 żon górników z Południowej Walji z dziećmi na ręku. Wiele ich przybyło z tekstylnych okręgów Yorkshire oraz z Birmighamu i Szkocji. Demonstracja rozpoczęła się przed sekretarjatem komunistycznej partji i prowadzona była w stylu militarnym. Większość uczestników zarówno mężczyzn jak i kobiet ubrana w mundury armji komunistycznej, oczywiście ozdobione olbrzymiemi czerwonemi kokardami.

Pochód otwierała orkiestra, przy dźwiękach której maszerowano w tak szybkiem tempie, że wiele kobiet w wieku podeszłym zaledwie mogły nadążyć i przybyły na Trafalgar Square bez tchu i spocone. Angielska policja z całą flegmą pilonała porządku i nie przeszkadzała w tej komunistycznej demonstracji podczas której niesiono czerwone sztandary oraz transparenty w iście komunistycznym duchu.

Po wiecu odbytym na Trafalgar Square wszyscy obecni odprowadzili do portu 50 angielskich robotnic, które udały się na sowieckim statku do Rosji na wycieczkę zorganizowaną przez Sowiety.

Nie ulega wątpliwości, że cała ta manifestacja urządzona została za sowieckie pieniądze, które zapewne pokryły koszta przyjazdu paru tysięcy osób do Londynu i zpowrotem.

Daily Mail podaje szczegóły oraz fotografje tej niebywałej dotąd demonstracji w Londynie.

„Pamiętaj, że łatwiej i lepiej jest **TYSIĄC RAZY** wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż **RAZ JEDEN** być skazanym na los pogorzelca i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi"

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich

W czasie uroczystości poświęcenia nowych statków floty polskiej w Gdyni powołany został do życia komitet budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni i zadokumentowania w ten sposób nierozdzielnego związania się Polski z polskiem morzem.

Obecnie komitet wystąpił z następującym apelem do społeczeństwa:

Historyczna Polska trzykrotnie podejmowała zadanie budowy własnego portu nad Bałtykiem. Trzykrotnie początki pracy polskiej zostały zniszczone i obalone, gdyż społeczeństwo ówczesnej Polski nie zrozumiało bezcennej wartości morza i nie stanęło solidarnie przy tej pracy.

Bez własnego wyjścia na morze połowy bogactw naszych, i to niecylko bagctw materjalnych lecz i duchowych, wyrzekamy się na rzecz obcych narodów.

Dzisiejsza Polska znalazła się w korzystniejszych warunkach. Nasz własny port w Gdyni, zbudowany własnym wysiłkiem, bez obcej pomocy finansowej już istnieje, już pracuje, już gromadzi bogactwa w ręku społeczeństwa polskiego.

Zamiarem inicjatorów budowy pomnika jest zadokumentowanie tego faktu łączności całej Polski współczesnej z rozwojem pracy twórczej nad morzem.

Tam na wysokiem wzniesieniu, na Górze Kamiennej, ma stanąć w przyszłym roku, ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Państwa, wysoki obelisk granitowy, u którego stóp złożoną zostanie w marmurowej urnie ziemia ze wszystkich historycznych pobojowisk całej Polski.

Pomnik ten winien stanąć z ofiar całego społeczeństwa, a odpowiednia akcja podjęta zostanie w jesieni.

Już obecnie jednak komitet apeluje do składek na ten cel, zaznaczając, iż wszystkie prace i koszta administracyjne zostaną pokryte z dobrowolnych ofiar komitetu.

Nie zapominajcie więc o wspólnem dziele przy wszelkich okazjach. Chodzi właśnie o to, by pomnik powstał z najdrobniejszych składek najszerszych warstw społeczeństwa.

Pamiętajcie, iż ma go zbudować „naród sobie!"

Rachunek komitetu budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 30603.

Gimnazjum polskie w Chinach

wychowuje zastępy młodzieży polskiej

Dzień 30 czerwca był dniem uroczystym dla gimnazjum polskiego w Charbinie. W dniu tym absolwował 4-ty rocznik abiturjentów. W obecności ks. Gerarda Piotrowskiego, konsulów polskiego i francuskiego oraz rewizora szkół departamentu oświatowego p. Szarenberga, poddano ustnemu egzaminowi 11 kandydatów na atestat dojrzałości. Wszyscy dopuszczeni do egzaminu absolwenci zdali egzamin.

Podajemy ich nazwiska:

Cholewicki Stan., Czarnienko Wiktor, Działlikówna Ligja, Gorczycki Wiktor, Juszkiewicz Wład., Kolendówna Julja, Mackiewicz Józef, Samojłło Juljan, Sawicka Katarzyna, Stokalska Zofja, Tukierkiesówna Zofja.

Dnia 1 lipca odbył się w sali gimnazjalnej po uprzedniem nabożeństwie w kościele uroczysty akt zakończenia roku szkolnego i wydania atestatów dojrzałości.

Uroczystość gimnazjalną zaszczycili swą obecnością: ks. G. Piotrowski i konsul Konstanty Symonelewicz oraz rodzice uczni i goście, przyjaciele szkoły. Przemawiali kolejno o obecnych rezultatach i o spodziewanych w przyszłości z grona profesorskiego: J. Brudzewska, zasłużona pionierka oświatowa, dyrektor gimn. inż. Kazimierz Grochowski, ks. G. Piotrowski, konsul Symonelewicz i ks. Wł. Ostrowski.

Inżynierowi K. Grochowskiemu, opuszczającemu zajmowane dotąd stanowisko dyrektora, abiturjenci w dowód wdzięczności i uznania złożyli w hołdzie i ofierze złoty przybór do palenia, a zgromadzone młodociane audytorjum dziękowało płomiennie szczerymi wiwatami.

Uroczystość ta ma głębokie znaczenie. W najdalszych zakątkach świata rozbrzmiewa nietylko mowa polska — ale kwitnie praca dla przyszłości naszej Ojczyzny. Niech więc młodzież polska, która kształci się tam, na Dalekim Wschodzie, będzie dumą i chlubą tej Ojczyzny.

KRONIKA

Sobota, 4 sierpnia, Dominika W.
Niedziela, 5 sierpnia, N. M. P. Śnieżnej.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — Profesor Steinach w Łodzi.
Cyrk „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 1.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Kobieta bez nazwiska.
Czary — Te, których kupić nie można.
Corso — Iskor.
Dom Ludowy — Sułtanka Miłości.
Oświatowy — Prawo Miłości.
Odeon — Noc szału.
Resursa — Dama Pikowa.
Record — Podpory tronu.
Splendid — Mąż bez ślubu.
Spółdzielnia — Tajemnica pani S.
Syrena — Ta, która się sprzedała.
Slinks — Bigamja.
Venus — Harry Peel.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 4-go sierpnia dyżurują następujące apteki.

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Dzisiejszy koncert
radjofoniczny w parku

Po zainstalowaniu gigantofonów w Parku Poniatowskiego, odbywają się tam trzy razy w tygodniu — w środy, soboty i niedziele koncerty gigantofoniczne, na których program składają się audycje radjofoniczne i muzyka z płyt gramofonowych.

Dziś, w sobotę audycja rozpocznie się o godzinie 5-ej po poł., w niedzielę zaś audycja przedpołudniowa trwać będzie od godz. 10.30 do 12-ej, popołudniowa od godziny 5 do 7.30 wieczorem.

Audycje te słychać na znacznym obszarze parku w promieniu 40-metrowym od miejsca zainstalowania gigantofonów.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

Starostwo grodzkie, komunikuje, że ustawa z dnia 13-go lipca 1927 r. przywróciła moc obowiązującą ustawie z dnia 22-go lutego 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W związku z tem, starostwo grodzkie zwróciło się do magistratu z prośbą o poczynienie przygotowań, aby w chwili opublikowania rozporządzenia, Magistrat polecił kierownikowi biura zasiłkowego wznowić akcję wypłat, a nadto uchwalił powołać do życia wzorem lat ubiegłych komisję orzekającą.

Przygotowania
do rozpoczęcia budowy domów zakończone

W dniu wczorajszym zostały ukończone wszystkie prace przygotowawcze na terenie Polesia Konstantynowskiego, przeznaczonym pod budowę kolonji mieszkalnej.

W celu ułatwienia przedsiębiorcom dowozur budulca, wybrukowane zastoną ulica Towarowa i Aleje Unji, które stanowią bezpośrednie arterje komunikacyjne, łączące miasto z terenem budowy.

Magistrat zezwolił również przedsiębiorcom budowlanym na urządzenie składów budulca na sąsiadującym terenie, przeznaczonym pod budowę Parku Ludowego.

Policjant z białą pałeczką w ręku
będzie kierował ruchem ulicznym

Od poniedziału przyszłego tygodnia w 15 najruchliwszych punktach miasta, posterunkowi regulować będą ruch uliczny przy pomocy białych pałeczek, tak jak to ma miejsce we wszystkich miastach europejskich.

Posterunkowi ci uzbrojeni będą jedynie w broń krótką.

OSOBISTE.

Ławnik wydziału podatkowego Ludwik Kuk, rozpoczyna z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. Kuka ławnik Adamski.

Idziemy z postępem

Wielka stacja telefoniczna w Łodzi

będzie zaopatrzona w najnowsze urządzenia techniczne

Patrząc na rozwój sieci telefonicznych w Polsce, stale zazdrościliśmy państwom zachodnim, w których telefon jest już obecnie nie luksusem, a środkiem komunikacyjnym, dostępnym dla każdego.

W krajach zachodnich już oddawna w każdej dziedzinie życia, a przedewszystkiem w dziedzinie komunikacji, jeżeli chodzi o telefony, wprowadzona została automatyzacja, która poza niezwykłą mechaniczną sprawnością i szybkością daje abonentowi telefonicznemu maximum wygody i spokoju przy uzyskiwaniu połączeń telefonicznych.

Obecnie Łódź, wzorując się na państwach zachodnich, buduje drugą po Krakowie automatyczną stację systemu nowoczesnego, która już w najbliższej przyszłości będzie oddana do użytku abonentów.

Podobna stacja istniejąca już w Krakowie działa bardzo sprawnie ku zupełnemu zadowoleniu abonentów, których liczba w ostatnich czasach znacznie wzrosła.

Łódzka stacja automatyczna łódzkiej dyrekcji telefonów dostarczona przez szwedzkie zakłady telefoniczne Ericsson'a, jest obliczona na 15 tysięcy abonentów.

Dyrekcja telefonów kończy już prace przedwstępne do uruchmienia stacji. A więc: prowadzi energicznie roboty ziemne i kończy budowę t. zw. magistrali (kanalizacji telefonów) przez którą przeprowadzone będą kable z główniej stałej centrali telefonicznej na nową.

Na wszystkich przedmieściach, gdzie dotychczas przewody telefoniczne były w powietrzu, sieć telefoniczna zmienia się na podziemną.

Na ulicy Narutowicza przy Piotrkowskiej, kanalizowanie telefonów wre w całej pełni.

W głębokości dwuch metrów wkłada się specjalne rury, zaopatrzone w szereg otworów, przez które przebiegać będą kable.

Kable te jak już wspomnieliśmy, należą do tej sieci, która łączyć będzie starą centralę telefoniczną z nową.

Wraz z uruchomieniem stacji automatycznej, abonenci będą mogli łączyć się z żądanym numerem sami i bardzo szybko, bo w ciągu dwuch do trzech sekund.

Jeśli chodzi o sam aparat telefoniczny u abonenta, to nie zmieni on bardzo swego wyglądu, albowiem obok zwykłej konstrukcji posiadać będzie tylko na wierzchu okrągłą tarczę w której dokoła wyrżnięte będą mniejsze, okrągłe otworki — grubości palca.

W takich otworkach będą się znajdowały cyfry od zera do dziewięciu. Oprócz tego na tarczy widnieć będzie u dołu strzałka.

Kiedy abonent zechce się połączyć, przyciśnie odpowiednie cyfry i w ten sposób doprowadzi tarczą do omawianej powyżej strzałki. Tarcza po każdem przesunięciu sama automatycznie wracać będzie do pierwotnego swego położenia.

Zaznaczyć przytem należy, że jeżeli chodzi o numery telefonów jednó, dwu, lub trzycyfrowych, to tyle zer należy poprowadzić do strzałki, ile cyfr braknie do numeru czterocyfrowego. Wyjaśnić bowiem należy, że automat działa tylko od cyfr czterocyfrowych.

Zanim jednak abonemt przeprowadzi połączenie, należy podnieść do ucha słuchawkę.

Gdyby numer, z którym abonet chce się połączyć, był zajęty, wówczas specjalna płyta gramofonowa automatycznie oznajmi: „zajęte".

Jest to jeszcze jedno ulepszenie w tej dziedzinie, albowiem jeśli chodzi o stację telefoniczną w Krakowie, to tam miast płyty gramofonowej, jest umieszczony aparat, który przez dzwonienie oznajmia, że numer zajęty.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z życzliwem przyjęciem ze strony łódzkich abonentów telefonicznych.

Wkońcu należy wspomnieć, że w ślad za Krakowem i Łodzią idzie także stolica, która również w niedługiej przyszłości będzie miała swoją centralę telefoniczną, automatyczną, obliczoną narazie na 10,000 abonentów. Stacja ta obsługiwać będzie narazie tylko dzielnicę mokotowską.

Rząd przychodzi z pomocą mieszczaństwu

Bank Gosp. Kraj. wyznaczył nowe kredyty dla rzemiosła

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. generał Górecki przedstawiając w odczycie swoim w Poznaniu działalność B. G. K. na tle całokształtu stosunków gospodarczych Państwa zapowiedział udzielanie nowego kredytu dla rzemiosła w sumie 11i pół miljona złotych. Dotychczasowe więc kredyty udzielone przez B. G. K. Stanowi Średniemu w sumie 13,5 milj. zł. do końca roku bieżącego będą zwiększone do łącznej sumy 25 miljonów złotych.

Wynika z tego, iż Bank Gospodarstwa Krajowego jeszcze w roku bieżącym uruchomi dalszy kontyngent kredytów rzemieślniczych w wysokości 11 i pół milj. zł.

To postanowienie władz B. G. K. należy powitać z tem większą radością, iż z dotychczasowego kredytu można było zaspokoić stosunkowo niewielką część zgłoszonych zapotrzebowań.

Potrzeby kredytowe rzemiosła są rzeczywiście ogromne. To też wielokrotne wystąpienia w tej sprawie Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego utajemniczające pana Prezesa B. G. K. w istotny stan rzeczy wymagający radykalnej ze strony Rządu pomocy dla rzemiosła, zostały niewątpliwie przez p. Generała Góreckiego wzięte pod uwagę i całkowitie wysłuchane.

P. generał Górecki, poruszając w Poznaniu sprawę kredytów rzemieślniczych, zaznaczył słusznie, iż „rzemieśnik polski pozbawiony dotychczas wszelkiej pomocy realnej ze strony Państwa, któremu po ciężkich okresach niedoli gospodarczej nie pozostało literalnie nic, prócz własnych 10 palców, więcej niż ktokolwiek zasługiwał na tę pomoc!

Nie są to słowa czcze i frazesy jeno, gdyż za niemi idą czyny realne. I to takie, które naprawdę Stan Średni w Polsce wydobyć mogą z dotychczasowego upadku gospodarczego.

To też Zjednoczenie Stanu Średniego, które niezmordowanie i wytrwale prowadzi akcję skierowania szerokich rzesz rzemieślniczych, kupieckich, drobno-przemysłowych i wolnych zawodów — słowem całego Stanu Średniego na drogę jaknajściślejszej współpracy z Rządem, dumnem być może, iż metoda ta przynosi tak wspaniałe doniosłe dla Stanu Średniego wyniki.

Trudności w organizowaniu sądów pracy

Brak szczegółowego unormowania przepisów

Zainteresowane ministerstwa opracowują 4 zasadnicze rozporządzenia wykonawcze o sądach pracy, oraz odpowiednią instrukcję, wobec czego można się spodziewać w niedługim czasie ich wydania. Jednocześnie prowadzone są prace techniczne nad wyszukaniem odpowiednich lokali, ustaleniem miejscowości, w których sądy pracy w pierwszym rzędzie mają być stworzone, ustaleniem sposobu powoływania ławników i t. d.

Uruchomienie sądów pracy jest o tyle utrudnione, że dekret zawiera szereg przepisów ramowych, wymagających szczegółowego unormowania.

W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiania kandydatów na ławników, należytych i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników, które w sposób zwięzły ustala całą technikę składania list kandydatów, opracowywania wniosków nominacyjnych i t. d.

Z kolei, po dokonaniu nominacji ławników należy zapewnić, aby sprawy poszczególnych kategoryj pracowników były rozpatrywane przez ławników, posiadających istotną znajomość odpowiedniego działu pracy, aby więc naprzykład, sprawy pracowników umysłowych były rozpatrywane z udziałem ławnika, pracownika umysłowego, sprawy zaś górników w zagłębiu węglowem z udziałem górnika Zapewnią to przepisy rozporządzenia w sprawie wyznaczania ławników sądów pracy do udziału w posiedzeniach.

Pełnienie obowiązków ławników nie jest bezpłatne, gdyż dekret o sądach pracy przewiduje wypłacanie ławnikom diet w razie udowodnionej utraty zarobku.

Wypłata diet odbywać się będzie na podstawie osobnego rozporządzenia, opracowanego z udziałem ministerstwa skarbu.

W celu wprowadzenia sądów pracy w województwach małopolskich konieczne jest przekształcenie istniejących na tych obszarach sądów przemysłowych. Wymaga to szczegółowego unormowania trybu reorganizacji, aby uniknąć chaosu i zapewnić ciągłość wymiaru sprawiedliwości. Zadanie to spełnić ma odpowiednie rozporządzenie reorganizacyjne.

Powołanie dużego aparatu sądownictwa pracy wymaga również odpowiedniego przygotowania ze strony organizacyj społecznych. Z tego względu należy powitać z uznaniem tworzenie kursów dla przyszłych ławników przez poszczególne organizacje społeczne, gdyż tylko przez należyte przygotowanie ławników będzie można zapewnić właściwy poziom wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie powierzonej sądom pracy.

Pierwszeństwo przy zajmowaniu miejsc w pociągach

Wobec licznych zatargów o miejsca w wagonach, szczególnie w okresie masowych wyjazdów i powrotów, Ministerstwo Komunikacji ustaliło w specjalnym okólniku następującą kolejność praw do pierwszeństwa.

We wszystkich pociągach pierwszeństwo do miejsca w wagonie przysługuje pasażerom, którzy przesiadają się z innego pociągu i mają bilety z innych stacyj.

Przysługuje im pierwszeństwo przed pasażerami, którzy dopiero rozpoczynają podróż z danej stacji. W wagonach komunikacji bezpośredniej w pociągach dalekobieżnych pierwszeństwo przysługuje pasażerom, którzy mają bilety do stacji krańcowej dla danego wagonu przed pasażerami, jadącymi do jednej ze stacyj pośrednich.

Podróż p. posła Kowalskiego

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Kolonji p. poseł Kowalski, w celu wzięcia udziału w międzynarodowym zjeździe Związków Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

W dniu 6 sierpnia p. poseł Kowalski obecny będzie na bankiecie, wydanym na cześć prasy socjalistycznej przez prezydjum zjazdu

Z Kolonji p. poseł Kowalski uda się na zjazd Związków Prac. Inst. Użyt. Publicznej w Sztokholmie.

Tydzień Obrony Powietrznej Państwa

Liga Obrony Powietrznej Państwa, która przekształciła się w ciągu ostatniego roku w Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, do swych doniosłych i wszechstronnych zadań z dziedziny popierania lotnictwa polskiego, dodała obowiązki, spełniane dotychczas przez T-wo Obrony Przeciwgazowej (T. O. P.). Rozszerzona w ten sposób działalność Ligi wymaga tem wydatniejszych środków materjalnych, po które Liga zwraca się do społeczeństwa.

W tym celu urządza Liga, wzorem lat ubiegłych, w dniach od 2 do 9 września r. b. „Tydzie Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej" na całym terenie Rzeczypospolitej.

P. minister spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem poleca wojewodom, ze względu na doniosłą ze stanowiska państwowego działalność Ligi, udzielenie jej bezpośrednio, oraz przez władze i urzędy podległe możliwie najwydatniejszego poparcia w jej poczynaniach w związku z organizacją tygodnia.

Łódź liczy 3537 radjoaparatów

W dniu 1-ym lipca zarejestrowanych było 3438 radjoodbiorników. W ciągu lipca przybyło 134 radjoodbiorniki, zlikwidowanych zostało 35, tak, że w rezultacie stan liczebny radjoodbiorników w Łodzi w dniu 1-ym sierpnia wynosił 3537.

Eksplozja przy ul. Zawadzkiej

Dzięki nieostrożności elektrotechnika eksplodował gaz świetlny

W dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu, mieszkańcy domów przy ulicy Zawadzkiej zostali wstrząśnięci odgłosem eksplozji, która wydarzyła się przy tejże ulicy w domu Nr. 12, w którym wyleciały wszystkie niemal szyby, kalecząc przechodniów.

Jak się okazało, eksplozja nastąpiła w mieszkaniu na I-szem piętrze, zajmowanem przez elektrotechnika Maurycego Raka. Po chwili z okien tego mieszkania buchnęły płomienie. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybył I oddział straży, lecz na szczęście przed jego przybyciem, pożar ugasili sami lokatorzy.

Jak się okazało, przyczyną pożaru był wybuch gazu świetlnego w mieszkaniu Raka.

Eksplozja została spowodowana nieostrożnością przy obchodzeniu się z gazem świetlnym. Maurycy Rak zakładał w swem mieszkaniu światło elektryczne na miejsce dotychczasowego gazowego.

Przy pracy tej zajęty był on sam oraz elektrotechnik, 26-letni Leon Grzybowski, zamieszkały przy ulicy Siekiewicza 64 i kuzyn Raka 25-letni Manasze Lichtensztajn (Cegielniana 5).

W momencie gdy Grzybowski usiłował zdjąć rozetę na sztukaterji sufitu, pod którą miał przeprowadzić przewodnik elektryczny, nastąpił straszliwy wybuch.

Od papierosa zapalił się gaz świetlny, ulatniający się z otwartej rury na suficie.

Siłą wybuchu Grzybowski wraz z drabiną został odrzucony do drugiego pokoju, ulegając dotkliwym potłuczeniom, zaś stojący przy drzwiach Lichtensztajna został z taką siłą rzucony o ścianę, że uległ rozbiciu czaszki oraz uszkodzeniu oka odłamkiem szkła.

Brocząc krwią zbiegł Lichtensztajn na ulicę i wpadł do mieszczącego się w tymże domu składu aptecznego, gdzie padł zemdlony na ziemię.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które przewiozło Lichtensztajna w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa, udzieliwszy przedtem opatrunku Grzybowskiemu.

Pożar przybrałby niewątpliwie groźne rozmiary, gdyby nie zimna krew Maurycego Raka, który pobiegł do korytarza i zamknął gazomierz.

Siłą eksplozji powyrywane zostały w mieszkaniu Raka ramy okienne, oraz kilkanaście desek sufitu, z którego całkowicie odpadł tynk. Na miejscu wypadku zgromadziły się ogromne tłumy ludzi.

Przepaliliśmy i przepiliśmy 282 miljony zł.

w ciągu trzech miesięcy

Według obliczeń Urzędu Statystycznego, ze sprzedaży gotowych fabrykatów uzyskał monopol tytoniowy w czerwcu 50.642,000 zł.

W I kwartale b. r. budżetowego t. j. w okresie kwiecień—czerwiec b. r. przepaliliśmy 144 milj. zł.

Dochody zaś monopolu spirytusowego wyniosły w czerwcu 46 milj. zł. ogółem dochód z tego źródła w I kwartale b. r. budżetowego 138 milj. zł.

Razem więc przepiliśmy i przepaliliśmy, w okresie trzech miesięcy 282 milj. zł.

Rejestracja przedsiębiorstw

powstałych przed 15 grudnia 1927 r.

Urząd Przemysłowy I-ej Instancji Magistratu m. Łodzi przystępuje na mocy zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego, do rejestracji przedsiębiorstw, będących przemysłem w znaczeniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem (fabrycznych, rzemieślniczych, handlowych i usługowych).

Rejestracja ta obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa, mające stałą siedzibę na terenie m. Łodzi, które powstały przed dniem 15 grudnia 1927 roku, t. zn. przed dniem wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem.

Zgłoszenia rejestracyjne muszą zawierać następujące dane:

1) Imię, nazwisko, wiek, przynależność państwowa i miejsce zamieszkania prowadzącego przedsiębiorstwo;

2) Rodzaj przemysłu z możliwie dokładnem określeniem przedmiotu przedsiębiorstwa;

3) Miejsce prowadzenia przemysłu (siedzibę, lokal);

4) Firmę przedsiębiorstwa.

Do zgłoszenia załączyć należy świadectwo przemysłowe za rok 1927, a w razie nieposiadania tegoż — zaświadczenie odnośnej władzy skarbowej, że takie świadectwo było wykupione za rok 1927, lub stwierdzające, że odnośny zakład zwolniony był wogóle od wykupienia świadectwa przemysłowego.

Zniżka opłat w P. K. O.

za inkaso weksli i czeków

P. K. O. obniżyło opłaty za inkaso i obecnie pobiera:

Za inkaso weksli miejscowych 1 pro mille minimum 50 gr., a przy wekslach ponad 2.000 zł. — pół pro mille. Przy wekslach inkasowanych za pośrednictwem oddziałów P. K. O. dolicza się 50 gr. dodatkowo na porto.

Przy inkasie weksli w miejscowościach, w których posługuje się P. K. O. korespondentami, względnie pośrednictwem urzędów pocztowych, pobierana należytość jest zależna od wysokości kwoty weksla, a zaczyna się od 1.25, względnie 1.75 zł.

Za inkaso czeków bankowych w Warszawie i w miastach, gdzie są oddziały PKO, wynosi należytość 1 pro mille, minimum 50 gr., za inkaso w innych miejscowościach stawki są takie same jak za inkaso weksli.

Przy zwrocie wekslu zaprotestowanych lub niewykupionych zalicza P. K. O. tytułem kosztów 70 gr. od sztuki.

Teatr i Sztuka

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś i dni następnych doskonała rewja p. t. „Sami gramy". Całość zgranego widowiska uświetnia cały szereg doskonałych produkcyj baletowych w wykonaniu pp. Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i girlsów. W świetnym sketschu „Żywy nieboszczyk" zbierają sute oklaski pp. Niemirzanka, Puchniewska, Dąbrowska, Winawer, Kubiński, Tartakowicz za równo za doskonałą grę jak i odtwarzane pio senki. Nowością są audycje radjowe przed przedstawieniem jak i w czasie antraktów w wykonaniu firmy „Radjo-Audion" (Trauguta Nr. 1).

Sala chroniona przed ewentualnym deszczem zasłonami brezentowemi. Kasa teatru Letniego czynna od godz. 7 wiecz. w Parku Staszica.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś premjera doskonałego programu p. t. „Profesor Steinach w Łodzi", w którym znajdą oddźwięk liczne nieporozumienia, które mogą wyniknąć przy stosowaniu w praktyce metod odmładzania.

Udział bierze cały zespół z doskonałą Sabiną Sawicką, Heleną Buczyńską, niezastąpionym Skoniecznym, ulubieńcem publiczności Gustawem Cybulskim i ucieszným Sielańskim na czele.

W programie tym po raz pierwszy zaprezentuje się wybitny baletmistrz Jan Cesarski, którego dyrekcja „Gongu" zyskała na stałe.

Dziś i codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-e i 10-ej.

W niedzielę dodatkowe przedstawienie o godz. 6-ej po południu.

Nie wolno przeciążać

funkcjonarjuszy policji

Przed kilkoma dniami Min. Spraw Wewn. rozesłało okólnik do wojewodów, polecając im stosowanie się do przepisów o zatrudnieniu policji i o nieobciążaniu jej zbędnemi nie należącemi do niej czynnościami. Okólnik ten wydany jest z tego powodu, że mimo rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Policji Państwowej ma wciąż miejsce zatrudnianie policji czynnościami do niej nie należącemi, wzgl. takiemi, które powinny być częściowe wykonywane przez inne organa.

Nad gmachami Łodzi

będzie czuwała policja wraz z inspekcją budowlaną

Na podstawie porozumienia osiągniętego pomiędzy łódzkim starostą grodzkim p. Strzemińskim i kierownikiem inspekcji budowlanej Magistratu inż. Mincem, kierownicy ekspozytury starostwa grodzkiego odbywają konferencję z okręgowymi inżynierami inspekcji budowlanej przy udziale kierowników komisarjatów, w celu ścisłego ustalenia współdziałania policji z inspekcją budowlaną, aby doprowadzić Łódź w możliwie krótkim czasie do porządku.

W tym względzie muszą być dotrzymane terminy wyznaczone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych: — dla domów starych, wymagających remontu — miesiąc, dla nowych budowli — do 1-go listopada. Przedewszystkiem będą dokładnie zbadane domy, które przedstawiają jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla lokatorów.

Strajk w fabryce Kindermana

W fabryce Kindermana wprowadzono szerokie krosna 66-c. i robotnicy z powodu złej osnowy nie mogli wyrobić swych stawek.

Gdy firma nie zgodziła się na zmianę obliczeń, robotnicy przystąpili do strajku i zwrócili się do związku „Praca", którego kierownik p. Kaźmierczak, odbył konferencję z administracją firmy, lecz bez rezultatu.

Wobec takiego stanowiska firmy, robotnicy postanowili strajkować nadal i równocześnie zawiadomiony został inspektor pracy.

Starania o zlikwidowanie zatargu

w firmie Krusze i Ender

W związku z zatargiem w firmie Krusze i Ender w Pabjanicach, naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p. Bielecki, odbył konferencję z zastępcą okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskim.

W wyniku tej konferencji p. insp. Wyrzykowski udaje się w dniu dzisiejszym do Pabjanic, w celu zapoznania się na miejscu z sytuacją w fabryce Krusze i Endera. Nie jest wykluczone, że p. insp. Wyrzykowski zwoła na miejscu konferencję porozumiewawczą stron, na której będzie dążyć do zlikwidowania zatargu.

Pożar przy ul. Rzgowskiej

został wkrótce ugaszony dzięki szybkiemu przybyciu straży

Spaliły się jedynie komórki i pralnia

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej rano straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie posesji Nr. 62 i 64 przy ul. Rzgowskiej.

Natychmiast na miejsce pożaru pomknęły oddziały: II-gi i III-ci.

Strażacy obawiali się powtórzenia katastrofalnego pożaru na wzór tego, który miał miejsce przy ul. Brzezińskiej.

Istotnie, niebezpieczeństwo było wielkie, i tylko przybycie w porę oddziałów straży ocaliło przed zagładą cały szereg stykających się z sobą drewnianych domów mieszkalnych.

Pożar powstał na terenie posesji Nr. 64, należącej do Karola Tyllego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w pralni.

Z błyskawiczną szybkością ogień przerzucił się na komórki drewniane, stykające się bezpośrednio z komórkami posesji Nr. 62 przy ul. Rzgowskiej.

Jednocześnie języki ognia zaczęły dosięgać dachu drewnianej oficyny mieszkalnej, znajdującej się w odległości 5 metrów od pralni, w której wynikł pożar. Wśród mieszkańców oficyny powstała nieopisana panika. Wszyscy zaczęli wynosić rzeczy z mieszkań na ulicę.

Na ratunek pospieszyli im strażacy, którzy, widząc, że komórki są już stracone, rozwinęli energiczną akcję w kierunku niedopuszczenia ognia do wymienionej oficyny.

Usiłowania ich uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, przedewszystkiem ze względu na dostateczną ilość wody, którą dowożono z fabryki Leonarda.

Wieść o pożarze lotem błyskawicy rozniosła się po całej dzielnicy. Na miejsce pożaru podążyły tłumy ciekawych, jednakże zastąpiła im drogę policja konna.

Po upływie półtorej godziny, pożar został zlikwidowany. Spłonął doszczętnie budynek, w którym mieściła się pralnia oraz komórki na posesjach nr. 62 i 64.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Zamiast lekarstwa napiła się atropiny. Pod kołami samochodu. Pobity przez kobietę.

Ofiarą fatalnej omyłki padła w dniu wczorajszym Antonina Makowska, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 41.

Pragnąc zażyć lekarstwa przez omyłkę napiła się atropiny.

Zawezwany lekarz Kasy Chorych, stwierdziwszy stan groźny Makowskiej, zamierzał ją przewieźć do szpitala, jednakże na skutek życzenia rodziny, pozostawił ją na miejscu.

* * *

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 5 przy ul. Piotrkowskiej pod koła samochodu dostał się 55-letni Moszek Unfanger, mieszkaniec wsi Łysobyki w powiecie Łukowskim. Nieszczęśliwy przechodzień odniósł ciężkie rany głowy i klatki piersiowej tak, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do Zbiorni Miejskiej.

* * *

W dniu wczorajszym przed fabrykę Dessürmonta przy ul. Wólczańskiej Nr. 230 wydarzył się następujący wypadek:

Na wychodzącego z fabryki Franciszka Beniaka (Radomska 16) napadła jakaś kobieta i butelką zadała mu cios w głowę tak dotkliwy, że musiano zawezwać pogotowie Kasy Chorych.

Po udzieleniu broczącemu krwią Beniakowi pierwszej pomocy, przewieziono go do domu, ze względu na brak miejsca w szpitalach. Rana bowiem jest bardzo głęboka i poważnie zagraża zdrowiu Beniakowi. Ustaleniem nazwiska tajemniczej napastniczki zajęła się policja. Sam Beniak żadnych szczegółów dać nie może, gdyż napastniczka stanęła z tyłu i kobiety owej nie widział.

Troski i uśmiechy

Rewolwer

Mówili mi często koledzy: pocóż nosisz przy sobie tę armatę (tak określali mój rewolwer) i obrywasz kieszenie. Nosisz ją z sobą sześć zgórą lat, a jednak dotychczas nigdy z niego nie korzystałeś.

— Istotnie. Dotąd nigdy nie korzystałem z mego rewolweru. Mimo jednak naigrawania się przyjaciół „maszynkę" nosiłem w kieszeni w nadziei, że jednak przyjdzie kiedyś chwi la krytyczna, a wtedy rewolwer odda mi nieocenioną przysługę.

Nie czekałem długo.

Było to w niedzielę wieczorem, gdy wraz z żoną zmęczony w okrutny sposób wsiadałem do pociągu.

W wagonie panował niebywały ścisk. Wszystkie miejsca siedzące i stojące były pozajmowane.

Staliśmy, a raczej „wisieliśmy wprost w powietrzu", w nadziei, że jednak na pobliskiej stacji ktoś wysiądzie, a wówczas pozostanie więcej miejsca.

Gdzietam. Gdy pociąg stanął na stacji, drzwi się otworzyły i do wagonu, mimo braku już miejsc „wiszących", wcisnęły się jeszcze dwie osoby.

W pewnej chwili poczułem, że żona oparła głowę na moich ramionach. Spojrzałem na nią. Mdlała...

Nie było mowy o tem, aby znalazł się ktoś ktoby ustąpił miejsca żonie, pasażerowie bowiem należeli do kategorji ludzi nie uznających żadnych sentymentów, grzeczności ani kurtuazji, a kobietę, zgodnie z zasadami XX wieku stawiali narówni z płcią silniejszą.

Byłem bezradny.

Znajdując się najbliżej siedzącego na ławie izraelity w podeszłym już wieku, obmyśliwałem od kilku chwil w jaki sposób nakłonić go do ustąpienia miejsca. Mina jego nie zdradzała najmniejszej chęci w tym kierunku.

Nagle szatańska wprost myśl zabłysła mi w mózgu... i wówczas mój rewolwer, moja ma szynka... moja armata, jak mówili koledzy — oddała mi po raz pierwszy nieocenioną przysługę...

Energicznym ruchem schwyciłem za kieszeń, gdzie spoczywał rewolwer i wyciągnąłem go do połowy. Uczyniłem to jednak w ten sposób, że izraelita widział to doskonale. Jednocześnie zawołałem:

— Panie ostrożnie, nie uderzaj mnie pan w tę kieszeń, bo tutaj jest rewolwer.

— Nabity? — wyjąkał strwożony izraelita

— No pewnie — odpowiedziałem stanowczo.

— A może wystrzelić? — pytał dalej zbie lałemi ustami.

— Co za pytanie!

To wystarczyło, aby izraelita dotychczas siedzący twardo na ławce wstał i przepchał się na drugi koniec wagonu.

Żona moja tylko dzięki rewolwerowi usiadła na ławce.

Przez nieostrożność z ogniem własnemi rękoma pozbawimy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

Komunikat

W niedzielę, dnia 5 sierpnia r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, urządza wycieczkę turystyczną na rowerach do Piotrkowa i zpowrotem.

Dystans wycieczki 100 kilometrów.

Wyjazd z lokalu klubowego (ul. Piotrkowska 174) punktualnie o godzinie 5 (piątej) rano.

Ruch towarzystw

Z TOW. ŚPIEWACZEGO „LIRA".

W niedzielę, dnia 5 sierpnia r. b. Tow. śpiewacze „Lira", urządza w ogrodzie W. P. Langego na Żubardziu przy plancie kol. Kaliskiej zabawę ogrodową.

Program nader urozmaicony. Strzelanie z łuku i floweru. Występy chórów śpiewaczych i wiele innych niespodzianek. Dojazd tramwajem Aleksandrowskim do przejazdu kolejowego, stamtąd kilka kroków pieszo w kierunku Zgierza.

Na powyższą zabawę zaprasza

ZARZĄD.

Kompetencje Izb Przemysłowo-Handlowych

Organizacja samorządu gospodarczego postępuje naprzód

W ostatnich dniach pojawiły się dalsze rozporządzenia o Izbach przemysłowo-handlowych. Utworzono więc Izby w Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Poznaniu i Bydgoszczy. Dla wszystkich tych Izb rozpisano już wybory. W ten sposób organizacja samorządu gospodarczego postępuje naprzód, o ile idzie o Izby przemysłowo-handlowe. Dotychczas jednak ukonstytuowała się tylko Izba w Warszawie, inne znajdują się dopiero w stadjum powstawania.

Jeżeli sprawa tworzenia Izb na terytorjum państwa z wyjątkiem Górnego Śląska jest zupełnie prostą, to nieco odmiennie przedstawia się ona w tej dzielnicy. Tu powołanie do życia Izby przemysłowo-handlowej zależnie jest ponadto od uchwały Sejmu śląskiego.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że izby handlowe będą miały m. in. prawo do wystawiania całego szeregu zaświadczeń i dokumentów.

Przedewszystkiem przyznaje się Izbom prawo wydawania świadectw pochodzenia to warów. Są to dokumenty, stwierdzające publicznie, iż wymieniony w nim towar pochodzi z okręgu danej Izby i został w nim wyprodukowany lub przerobiony. Izby za wystawianie takich świadectw pobierać będą należytość manipulacyjną, obliczoną w procentach lub pro millach wartości towaru.

Poza tem Izby handlowe będą wystawiały świadectwa sprawdzenia, które uwolnią za opatrzony w takie świadectwo towar od legalnej ekspertyzy na Komorze Celnej. Do rzędu tych świadectw zaliczyć można również certyfikaty, żądane przez importerów za granicznych dość często.

Izby będą wydawały w wypadkach, gdy przedsiębiorstwo z powodu strajku, pożaru nie mogło dotrzymać terminu dostawy specjalne zaświadczenia, stwierdzające przeszkodę siły wyższej.

Poza tem Izby mogą wydawać zaświadczenia, stwierdzające, iż poszczególne przedsiębiorstwo w kołach fachowych posiada dobrą opinję. Zaświadczenia takie wymagane są przy dostawach handlowych. Tak samo Izby będą wystawiać zaświadczenia o fakcie istnienia firmy, o tem, że ona jest sądownie zapisaną i t. d. Izby będą udzielać w drodze wywiadu urzędowego instytucjom pań stwowym informacyj o stosunkach majątkowych poszczególnych firm.

Poza tem Izba będzie wystawiać zaświadczenie, stwierdzające konieczność wyjazdu zagranicę kupca lub przemysłowca, co uprawni do otrzymania ulgowego paszportu.

Sądy będą wyczerpująco informowały interesantów

W dniu wczorajszym Ministerstwo Sprawiedliwości nadesłało Sądowi Okręgowemu w Łodzi okólnik w sprawie sposobu udzielania informacyj stronom.

Zdarzają się bowiem wypadki, że sądy i władze prokuratorskie załatwiają prośby stron o udzielenie im informacyj, ograniczają się do informacyj negatywnych lub do przytoczenia paragrafu i art. prawnego.

Wogóle czynią to w sposób lakoniczny. Taki sposób informowania stron, szczególnie jeżeli chodzi o osoby nieznające ustawodawstwa, a nie obowiązane do zastępstwa adwokackiego, powoduje często szkody, stratę czasu i stwarza trudności.

Wobec tego, że na takie informowanie wpływały ostatnio do Ministerstwa Sprawiedliwości skargi, Minister Sprawiedliwości polecił prezesowi Sądu Okręgowego w Łodzi i prokuratorowi, by wydali podwładnym sobie urzędnikom polecenie udzielania możliwie dokładnych wyjaśnień i pouczeń stronom.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Jutrzejsze imprezy sportowe nazwać należy ciekawemi, bowiem Polonja rewizytuje Turystów. Mecz ten budzi wielkie zainteresowanie, gdyż Fioletowi mają od pewnego czasu olbrzymie szczęście do warszawian. Zawody odbędą się o godz. 4.30 po poł. na boisku D. O. K. IV (plac Hallera). Z innych imprez zanotować należy:

Piłka nożna:

Dziś:

godz. 15 na boisku W. K. S., Hakoah — Ł. K. S. II, sędzia Szer N.,

godz. 17 na boisku W. K. S., Hakoah I — Ł. K. S. I, sędzi Pietsch,

godz. 17 na boisku Ł. K. S., Szturm—Hasmonea, sędzia Krachulec,

godz. 17 na boisku przy ul. Wodnej Kadimah — Kraft, sędzia Busiakiewicz,

Jutro:

godz. 8 rano, boisko Ł. K. S., Widzew II—Union II, sędzia Busiakiewicz,

godz 10 rano, boisko Ł. K. S., Widzew I—Union I, sędzia Rakowski,

godz. 10, rano, boisko W. K. S., Sokół—W. K. S., sędzia Lange,

godz. 11 rano, boisko ul. Wodnej, G. M. S. — P. T. C., sędzia Bira,

godz. 9 rano, bisko Wodna, Bieg—S. S. K. M., sędzia Kozielski,

godz. 15, boisko przy ul. Wodnej, Ł. T. S. G. II—Orkan II, sędzia Szer,

godz. 15, boisko W. K. S., Sztern — Ł. K. S. B. W., sędzia Szer G.,

godz. 15, boisko Ł. K. S., Oratorjum — Strzelecki K. S., sędzia Czech,

godz. 17, boisko w Chojnach, Słowackiego — Samson, sędzia Sobociński,

godz. 17, boisko w Zgierzu, T. U. R. — Gwiazda, sędzia Cichocki,

godz. 17, boisko Ł. K. S., Rapid —Pogoń,

godz. 17, boisko w Tomaszowie, Z. T. S. G. — Korona, sędzia Grajwoda,

godz. 17, boisko przy ul. Wodnej, Ł. T. S. G. — Orkan, sędzia Reattig,

godz. 10 rano w Pabjanicach, Jedność — T. U. R., sędzia Jastrzębski,

godz. 10.30 rano w Pabjanicach, Sokół — W. K. S., sędzia Pietsch.

Kolarstwo.

Jutro na szosie Krzywie—Stryków o godzinie 8 rano start wyścigów kolarskich międzyklubowych oraz biegu na 20 klm. o mistrzostwo Ł. K. S.

Turystyka kolarska.

Jutro „Makkabi" organizuje wycieczkę turystyczno - kolarską do Poddębic. Dystans 85 klm. Wyjazd z lokalu klubowego o godz. 6.30 rano.

Motocyklizm.

Jutro o godz. 8 rano S. S. Union, zamiast wyścigów motocyklowych o mistrzostwo Unionu, organizuje wielki „Kilometr Lansee" na szosie Zgierz—Konstantynów. Start obok szosy Aleksandrowskiej na przecięciu obu szos.

Strzelectwo.

Dziś i jutro na strzelnicy Ł. K. S. w parku przy Al. Unji 2, odbędą się VI zawody strzeleckie o mistrzostwo Ł. K. S.

Pływanie.

Jutro w Rudzie Pabjanickiej na stawie Stefańskiego odbędą się doroczne zawody pływackie dla pań i panów, organizowane przez Pluton Ligi Morskiej i Rzecznej. Po zawodach wielka zabawa sportowo - ludowa. Początek o godz. 3 po poł.

Jutrzejsze gry ligowe

Jutro w Polsce grają o mistrzostwo Ligi: Legia—I. F. C. w Warszawie, Turyści—Polonja w Łodzi, Czarni—Warszawianka we Lwowie, Wisła—T. K. S. w Toruniu, Śląsk—Cracovia w Królewskiej Hucie oraz Hasmonea — Ruch we Lwowie.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

Skład Głównej Komisji wyborczej

przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej

Wczoraj została mianowana przez komisarza wyborczego inż. Bajera, główna komisja wyborcza dla wyborów do Izby Przemysło wo-Handlowej.

Mianowani zostali z przemysłu: dr. Marceli Barciński, Jakób Librach, Edward Weigt i Roman Bibergal, a z kupiectwa Zygmunt Fiedler, dr. Józef Zaks i Jakób Eisner.

Przewodniczący głównej komisji wyborczej inż. Bajer lub zastępca naczelnik Dychdalewicz.

W pierwszym rzędzie główna komisja wyborcza ustali ilość komisyj obowodowych, ka lendarzyk wyborczy i zamianuje składy osobiste komisyj obwodowych po 5 osób w każdej, czyli w Łodzi na 12 komisyj, wybranych będzie 60 osób, które czynności swe sprawują honorowo.

Obniżenie opłat

od niektórych umów

Urząd Wojewódzki w Łodzi, zwrócił się do Magistratu m. Łodzi o przystosowanie obo wiązującego statutu miejskiego podatku od umów o przeniesienie własności nieruchomej do przepisów noweli z dnia 22 marca 1928 r. do Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Rozporządzenie z dnia 22 marca 1928 roku ustala, iż wysokość podatku komunalnego od umów o przeniesienie własności nieruchomej, nie może przewyższać połowy państwowej opłaty stemplowej.

W związku z powyższem Wydział Podatkowy opracował projekt statutu miejskiego podatku od umów o przeniesieniu własności nieruchomej, który dostosowany został do powyższego przepisu Rozporządzenia z 22 marca 1928 roku.

Wobec tego, że obecnie w licznych wypad kach opłata stemplowa od tych umów wynosi 2 proc., podatek komunalny w tych wypadkach obniżony będzie do 1 proc.

Pożyczki na remont domów

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia Komitetu Rozbudowy Miasta w dniu 30 ub. m., dowiadujemy się, że pożyczki na remont są udzielane przez Komitet tylko dla tych nieruchomości, w których mieszkania znajdują się w stanie, zagrażającym bezpieczeństwu lokatorów. Na inne remonty, jak to naprawa tynków, balkonów, chodników i t. p. K. R. M., z powodu szczupłych funduszów, przeznaczonych na cele remontowe, pożyczek nie udziela.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 88,50
Bank Polski — 179,75
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob. — 82
Cukier — 61
Firlej — 67
Węgiel — 97,50
Lilpop — 41
Modrzejów — 42
Starachowice — 53,70
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złata równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,631/2 Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Walka z najgroźniejszym wrogiem ludzkości wkroczyła na nowe tory

Rak stanie się chorobą uleczalną

(Korespondencja własna „Hasła“)

Londyn, 30 lipca 1928 r.

Bodaj stało się to za sprawą olbrzymiej niestety, popularności raka, jako choroby, nie znającej granic czasu, ani przestrzeni, ani rasy, faktem jest w każdym razie, że Międzynarodowa Konferencja Przeciwrakowa, zwołana w bieżącym miesiącu do Londynu, wzbudziła tu ogromne zainteresowanie.

Prasa poświęca konferencji ogromne arty kuły, w których dominującym tematem jest odkrycie, dokonane przez prof. Murphy, a stwierdzające istnienie w gruczołach płciowych substancji, wywołującej raka.

Za pomocą wstrzyknięcia kurze wyciągu z tych gruczołów, udało się mianowicie uczonemu odkrywcy zaszczepić kurze tej guz złośliwy, czem najdowodniej stwierdził słuszność swojego twierdzenia. Specjaliści uważają odkrycie to za moment zwrotny w dziejach walki z rakiem, za fakt, upoważniający do najróżowszych w tej dziedzinie zapowiedzi.

Bowiem znalezienie przyczyny choroby równoznacznem jest z wynalezieniem sposobu zwalczania jej.

Niemniej wydatnym momentem konferencji był również referat słynnego ginekologa z Liverpoolu, prof. Blair-Bella, który od szeregu lat już stosuje z nader dodatnim, jak zapewnia, wynikiem ołów w stanie koloidalnym w różnaitych formach raka.

Blair-Bell rozporządza w obecnej chwili materjałem doświadczalnym prawie tysiąca wypadków. Pierwotnie spotykała się wprowadzona przez niego metoda leczenia z silną opozycją specjalistów, wywołując na samej konferencji jeszcze gorące protesty i ataki, w rezultacie jednak zwyciężyła teorja Blair-Bella, dzięki poparciu twierdzeń jego przez największe powagi lekarskie Europy i Ameryki, a zwłaszcza przez słynnego Caspariego z Frankfurtu, który, niezależnie zupełnie, stwierdził w licznych wypadkach raka pomyślne wyniki leczenia tej choroby injekcjami dożylnemi ołowiu w stanie koloidalnym (to znaczy ołowiu w postaci drobniuchnych cząsteczek, t. zw. micelle, otrzymanych jako zawiesina w wodzie).

Caspari porównał nawet skuteczność działania ołowiu na komórki rakowate z działaniem na nie promieni X, jako czynników destrukcyjnych dla nich. I znów odkrycie to otwiera szerokie pole do nowego zwrotu w leczeniu raka łącznem stosowaniem kuracji Blair-Bellowskiej z kuracją radjoaktywną.

Ujemną wszakże stroną leczenia człowiem czego nie neguje nawet sam Blair-Bell, jest nietolerancja wielu osobników na preparaty ołowiu, które mają podobno oddziaływać tru jąco na ich krew i na ich organy wewnętrzne.

U osobników takich występują już w samym początku kuracji ołowiem w stanie koloidalnym tak typowe objawy zatrucia, że powstaje konieczność przerwania leczenia, zanim jeszcze doszło do stosowania doz wystarczających. Natomiast, w wypadkach, gdzie nie przejawia się tego rodzaju nietolerancja, dodatnie wyniki kuracji dają się stwierdzić bardzo wyraźnie i bardzo rychło.

Jeżeli nawet konferencja londyńska nie przyniosła odrazu wyroku ostatecznej zagłady chorobie raka, posunęła ona niewątpliwie kolosalnie naprzód, dzięki powyżej omówionym dwóm odkryciom, sprawę skutecznego jego zwalczania w niedalekiej przyszłości. — I stąd doniosłe znaczenie, słusznie przypisywane konferencji, z którą dotychczasowi pesymiści nawet w danej dziedzinie, wielkie wiążą nadzieje.

Bądź co bądź, pozostanie w historji medycyny i terapji tegoroczna Międzynarodowa Konferencja Antirakowa datą pamiętną.

Dr. S. C.

Stany Zjednoczone

wyrabiają rocznie 1875 aeroplanów i 105 hydroplanów

Według najnowszych danych, zebranych przez departament handlu, w Stanach Zjednoczonych znajduje się 61 zakładów przemysłowych, wyrabiających aeroplany różnego typu. Fabryki te w roku 1927-ym wyprodukowały ogółem 1,875 aeroplanów wartości 12,226,085 dolarów, oraz 105 hydroplanów wartości 2,224,520 dolarów. W porównaniu z rokiem 1926-ym produkcja ub. r. wykazuje wzrost o 732 aeroplany i 44 hydroplany. Największa ilość fabryk aeroplanów, bo 15, znajduje się w stanie New-York.

Zawrotna karjera robotnika bolszewickiego

Burżuazyjne zwyczaje „księcia bakalskiego“

Prasa sowiecka niejednokrotnie zwracała uwagę na objaw tworzenia się nowej „burżuazji sowieckiej“. Oczywiście w warunkach komunistycznych ta nowa burżuazja po wstaje w sposób zupełnie odmienny.

W „Izwiestjach“ z dnia 18 lipca r. b. znajdujemy ciekawą historję przeistaczania się wybitnego komunisty, do niedawna robotnika, na zamożnego a nawet bogatego „bourgeois“, który wykorzystał przywileje ze swej przynależności do partji i w ten sposób zbogacił się. Wroku 1925 robotnik i członek partji komunistycznej, Mikow, został mianowany dyrektorem bakalskich kopalni rudy żelaznej na południowym Uralu. Po kilku miesiącach pobytu na stanowisku dyrektora, Mikow obsadził wszystkie odpowiedzialne posady swymi krewnymi i zabezpieczywszy sobie w ten sposób wolną rękę w gospodarce, rozpoczął całą serję nadużyć, w wyniku których niezmiernie się zbogacił.

A że pragnął życia wygodnego, przeto wy budował sobie piękny dom, zaprowadził psiarnię, lubił bowiem polowanie. oraz stajnię koni rasowych. Robotnicy boją się Mikowa, gdyż podejrzanych o krytykę i wogóle „niebłagonadiożnych“ zwalnia z posad. Wszechwładnego dyrektora - komunistę nazywają robotnicy „księciem bakalskim“.

Oczywiście na dalekim Uralu życie nie jest zbyt wesołe, otóż dla urozmaicenia Mikow czasami telefonuje do straży ogniowej, że w domu jego wybuchł pożar. Straż ogniowa pędzi z pomocą, a dyrektor, patrząc się z okna, śmieje się i cieszy, że mu się udał kawał.

Z Mikowa biorą przykład jego pomocnicy. Starszy majster, Nikitin, pobiera od robotników łapówki od 10 do 30 rubli i tylko wtedy udziela bardziej popłatną pracę. Gospodarka Mikowa i jego pomocników w bakalskich kopalniach skończyła się fatalnie. Wydobywana ruda okazała się zupełnie niezdatną dla fabryk metalurgicznych, gdyż zawierała 70 proc. kamienia. Lecz i w tym wypadku „samokrytyka“ sowiecka nic nie pomogła. Komitet okręgowy partji komunisty cznej, do którego nadeszły skargi na Mikowa, zignorował je i uchwalił działalność Mikowa uznać za korzystną i wyrazić mu podziękowanie.

„Książę bakalski“ w dalszym ciągu bawi się i rządzi.

Fatalne skutki skróconego telegramu

Działo się to w mieście Trachenberg na Śląsku niemieckim.

Do urzędu pocztowego przyszedł poważny jegomość i nadał depeszę do Lipska tej treści:: „Przyślijcie sto wesołych dziewczynek — Geisler“. Oryginalna depesza zwróciła uwagę urzędnika, który jej nie wysłał, lecz zawiadomił policję.

Nadawca depeszy został aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Był to księgarz, bawiący przejazdem w Trachenbergu.

Zanim zdołano ustalić jego nieskazitelność, minęło dwa dni, które autor niefortunnej depeszy spędził w areszcie.

Jak się okazało, Geisler chciał sprowadzić z Lipska sto egzemplarzy powieści Maurycego Decobry „Wesołe dziewczynki“. Skutki skróconej depeszy były dlań fatalne.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą“.

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Nie umie tańczyć,

bo żałuje czasu na naukę tańca

W dniu 2 sierpnia królowa Holandji obchodziła 70-tą rocznicę urodzin.

Królowa Wilhelmina cieszy się w narodzie zupełnie wyjątkową sympatją. Zdobyła ją dzięki wrodzonym zdolnościom i starannemu wychowaniu, jakie otrzymała od swych rodziców, którzy umiejętnie ją przygotowywali do obowiązków panującej.

Spadkobierczynią tronu w „Krainie Nizin“ — Holandji, jest jedynaczka obecnie panującej królowej Wilhelminy, Juljanna, Ludwika, Emma, Marja, Wilhelmina, pięciorga imion księżniczka Orange.

To też królowa Wilhelmina, powszechnie nazywana „naszą dobrą królową“, z niezwykłą troskliwością zajmuje się wychowaniem swej jedynaczki.

Księżniczka Juljanna studjuje obecnie na uniwersytecie w Leyden. Zewnętrznie ani swem zachowaniem niczem się nie wyróżnia z pośród swych koleżanek. Mieszka wraz z trzema swemi koleżankami w małej willi Hat wyk, odległej o pięć mil angielskich od uniwersytetu. Na wykłady wszystkie cztery jeżdżą samochodem, kolejno zasiadając przy kierownicy. W końcu tygodnia i na każde święto księżniczka wyjeżdża do Hagi i spędza czas z rodzicami w pałacu królewskim, przyczem wcześnie wraca do Hatwyk, aby nie opuścić żadnego wykładu.

Po matce, księżniczka Juljanna odziedziczyła zamiłowanie do prawa, zawierała się swym koleżankom, że gdyby nie przypadające jej następstwo tronu, chętnie oddałaby się zawodowi prawniczemu. Księżniczka studjuje prawo międzynarodowe, szczególniej gorliwie uczy się starego prawa holenderskiego, historji powszechnej i holenderskiej, oraz literatury ojczystej, której jest świetną znawczynią.

Tańczyć nie umie, bo żałuje czasu na naukę tańca. Większą część dnia przepędza poza wykładami przy książkach. Jedyną jej rozrywką jest zimą narodowy sport — łyżwowania, latem zaś pływanie i tennis.

Księżniczka wykazuje silny charakter, inteligencję, bystrość obserwacji i trafność sądu, oraz stałość przekonań.

Posiadając takie zalety, niewątpliwie godnie podoła obowiązkom panującej w tak kulturalnem państwie, jakiem jest Holandja, a napewno niemniejszą, niż matka, potrafi zdobyć sympatję w narodzie.

Z dziejów wypraw podbiegunowych

Tragiczne przejścia d-ra Malmgreena

Pierwsi badacze krajów arktycznych

Dr. Finn Malmgreen, którego tragiczna śmierć w okolicach podbiegunow. wstrząsnęła umysłami całej Szwecji, już raz przedtem omal nie stracił życia w pustyni arktycznej. Zdarzenie to opowiedział przez radjo sztokholmskie jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego.

Dr. Malmgreen — imię tego bohatera z czcią wymawia każdy Szwed — pracował dawniej, jako meteorolog w obserwatorjum w Paartetjocke, miejscowości, położonej w najbardziej pustynnych okolicach Laplandji, w odległości wielu dni drogi od najbliższych siedzib ludzkich. Pewnego razu przez niedbalstwo nie dostarczono jemu i jego koledze, dr. Hoflingowi, na czas żywności. Przyjaciele ciągnęli losy, który z nich ma iść w długą i niebezpieczną drogę do najbliższego osiedla po nowe zapasy.

Zadanie to przypadło Malmgreenowi; wyszedł do swego pokoju, by przygotować się do podróży, a gdy wrócił, dr. Hoflinga już nie było. Uprzedził przyjaciela i poszedł sam. Malmgreen czekał 5 dni o głodzie, wreszcie, przekonany, że Hoflinga musiało spotkać jakieś nieszczęście, wyruszył również, ciocaż był już bardzo osłabiony.

Wkrótce zabrakło mu sił; od celu podróży dzieliła go ogromna przestrzeń. Zakopał się w śnieg i czekał na śmierć lub ratunek. Leżąc tak, napisał na karteczce serdeczne, wesołe pozdrowienie dla tych, którzy go mieli znaleźć nieżywego. Jednakże ekspedycja ratunkowa dotarła do niego w krótkim czasie i Malmgreen został uratowany. Poszukiwania zaginionego d-ra Hoflinga nie dały rezultatu.

Później Malmgreen odznaczył się, jako członek ekspedycji na „Maud“ i powietrznej wyprawy do bieguna północnego na „Norge“. Towarzysze jego nie znajdują słów pochwały dla jego odwagi, wytrwałości i umiejętnej skromności, którą zjednywał sobie wszystkich.

Bohaterska jego śmierć, po opuszczeniu grupy Nobilego, okryła całą Szwecję żałobą i współczucie całego narodu dla nieszczęśliwej matki Malmgreena znalazło wyraz w darze dla niej, na który składają się wszyscy. Pani Malmgreen, mieszkająca na przedmieściu Sztokholmu, Aeppelviken, wyraziła życzenie, aby fundusz powyższy został użyty na budowę kościoła w Aeppelviken.

Stowarzyszenie studentów w Upsali „Nacja“, do którego należał Malmgreen, zainicjowało budowę jego pomnika i zamierza również zebrać specjalny fundusz na cele tej gałęzi nauki, której zmarły uczony poświęcił pracę swego życia.

Była to jego ukochana nauka; z entuzjazmem mówił o swej wyprawie na „Italji“ i o swych śmiałych planach opuszczenia się z balonu na lód dla przeprowadzenia badań. Gdy przyjaciele ostrzegali go przed niebezpieczeństwem, odpowiedział z zapałem: „Muszę to zrobić, już nigdy nie będę miał drugiej takiej sposobności“.

* * *

Tragiczny los dr. Finna Malmgreena, uczonego szwedzkiego, który towarzyszył gen. Nobile w locie do bieguna i znalazł śmierć w podbiegunowej pustyni lodowej, przypomina fakt, że pierwszym badaczem Szpicbergu 170 lat temu był Szwed Martin.

W połowie XVIII wieku wielu z pośród uczonych szwedzkich, na których czele stał słynny botanik, Karol Linneus, zwany „Królem kwiatów“, odbywało podróże po wszystkich częściach świata. W tym czasie dr. fil. Antoni Rolandsson Martin dotarł do Szpicbergu w celu naukowego zbadania nieznanych i odległych okolic.

Martin popłynął w r. 1758 z Gotenburga do Szpicbergu i gdy dotarł do wód Morza Lodowatego w końcu kwietnia, zimno było tak wielkie, że pomimo futer, uczestnicy wyprawy dostawali kurczów w nogach i szczękach. W połowie maja Martin wylądował na zachodniem wybrzeżu Szpicbergu i przebywał tam do czerwca, zbierając rośliny, badając zwierzęta, minerały i teren. Jego interesujące sprawozdanie dla szwedzkiej Akademji Naukowej zawiera szczegółowy opis formacji, flory i fauny tej dalekiej krainy lodu, jak również krótki szkic geograficzny okolic polarnych.

Badania te dostarczyły cennych wskazówek dla późniejszych podróżników i nawet teraz są one jeszcze aktualne.

Artystyczna Pracownia Portretów

„Kolegjum Pracowników Fotograficznych“

Łódź, ul. Stodolniana 10, w podwórzu

WYKONUJE z każdej fotografji (choćby najmarniejszej) **POWIĘKSZENIA** we wszelkich rozmiarach.

Celem zapoznania Sz. Publ. z artystycznem wykonaniem naszej pracy, wykonuje się

PORTRET ORYGINALNY

podwójnie retuszowany rozmiaru 30×40 cm po cenie konkurencyjnej **tylko 8 zł.**

Aby przekonać Sz. Publ. o solidnem wykonaniu naszej pracy wykonuje się **portret próbny** tej samej wielk. za **3 zł.**

Na zamówienie wykonuje się zdjęcia w prywatnym mieszkaniu lub lokalu oraz **zdjęcia i powiększenia dla celów architektury.**

NOWOŚĆ! Lusterka kieszonkowe z fotografji zamawiającego **na emalji.**

P. S. Od P. P. Amatorów przyjmuje się klisze do wywoływania i kopjowania odbitek.

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA“

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych

Tylko dla dorosłych!

Dwa potężne szlagiery 23 akty w jednym programie!

Siódmy podwójny program!

I-szy obraz: **Ta, która się sprzedała...**

Wielki dramat obaczajowy w 12 aktach. Reżyser A. Rowland, przedstawia w obrazie tym tragedję i zgniliznę moralną pdwojennego życia Wiednia.

W rolach głównych: ANNA A. NILSON i CONWAY TEARLIC.

II-gi obraz: **„Venus z Wenecji“**

Wielka komedja w 11 aktach — Reżyser Marschall Neilan

W roli głównej: **CONST. TALMADGE.**

Orkiestra symfoniczna. Sala wentylowana. Początek seans. w dni powsz. o godz. 5-ej pp., w soboty i święta o godz. 1-ej pp., w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp., dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr. oraz w poniedziałki od godz. 5-ej pp.

Następ. progr. 2 filmy 23 akty 1-szy film: **„Kochankowie“** (Przyjaciel domu) 12 akt. Ramon Novaro i Alice Terry. 2-gi film: **„Mama nie pozwala“** Ch. Murray i G. Sidney. Wkrótce. **„Wesoła wdówka“**

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 31-go do poniedziałku dnia 6-go sierpnia 1928 r. włącznie

DAMA PIKOWA

Dramat z życia. według słynnej noweli Puszkina i opery Czajkowskiego.

W rolach głównych:

Rudolf Forster, Aleksandra Schmidt Jeny Jugo, Walter Jansen.

NASTĘPNY PROGRAM: **„Ludzie bez praw“**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Do akt № 1297 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Arona Mendla Szterna, składających się z 20-tu sztuk oxfordu pościelowego, ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, dn. 1 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt № 1086 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Rafał Sakkiłari**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że dniu 17 sierpnia 1928 r., od godz. 10 rano w domu № 275, przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Salomona i Geni małż. Altman, składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 900.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 1067 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Rafał Sakkiłari**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 15, przy ul. Pięknej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Pałaszawskiego, składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt. № 1168 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Wierzbowianka“, składających się z motaka do probow. przędzy, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 2 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt № 1157 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1928 r, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej № 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Samuela i Maneli B-ci Liberman, składających się z różnych mebli, 2-ch pianin i innych ruchomości, ocenionych na sumę 8330 zł.

Łódź, dn. 2 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt № 954 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 14 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul, Piotrkowskiej № 64, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bera Lichtenberga i składających się z mebli, ocenionych na sumę 1979 zł.

Łódź, dn. 3 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u A. Przybycina

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY

„GALWANIKEL“

PUSTA 7

przyjmuje wszelkie roboty, jako to:

Niklowanie, srebrzenie i złocenie

Drykowanie wszelkich metali

Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.

Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.

Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

759 Telefon 9-97.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił 758

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

LOMBARD

LICYTACJA 762

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości — Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia 31 zawiadamia, **że dnia 13 i 14 sierpnia 1928 roku,** sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać **przed dniem 10 sierpnia 1928 roku,** gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszta probierni państwowej za cechowanie prób. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim“ i wywieszony w biurze ul. Zachodnia 31.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta
756 od 10—12.

SZKŁO OKIENNE 760

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 31-go do poniedziałku, dn. 6-go sierpnia 1928 r. wł.

Program № 28

Dla dorosłych początek seansów o godz. 8.45 i 21.— w soboty i w niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

Dramat w 8-ciu aktach

W rolach głównych: DOROTA DALTON CHARLES de ROCHE i TEODOR KOZŁOW

Prawo miłości

NADPROGRAM: Komedja w 3 akt.

SNY NA JAWIE

W roli głównej: BUSTER KEATON.

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Niesamowite przygody, osnute na tle powieści Juljusza Verne'a.

Europa mówi o tem

(Podróż naokoło świata w 18 dniach)

(Zakończenie)

W rolach głównych: **William Desmond i Laura la Plante.**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22
201 audycje radjofoniczne.

Dr. med.

A. Żebrowski

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje wyłącznie w Lecznicy „VITA“, **ul. Piotrkowska 45** od 1—2. 761

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 5—8 Dla pań spec. od godz. 5—6 po poł. dla niezamożnych

Ceny lecznic.

753

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Sprzedam budkę węglową, owocową i magiel z powodu wyjazdu. Cena przystępna byle zaraz, Konstantynowska № 121. 822

Sprzedam kontuar wraz z płytą marmurową i 2 szafki. Wiadomość ul. Brzezińska № 65, Urbański. 817

Wolne posady

Potrzebna sklepowa lat starszych samotna z wyższej sfery, pierwszeństwo krawcowa z maszyną lub za kaucją, cel matrymonialny. Oferty do adm. pod „zaraz“ 751

Malarzy zdolnych poszukuje zakład malarski Garczarek, ul. Niska 4, płacę najwyższe stawki. 754

Potrzebni czeladzie stolarscy na meblowe roboty, Konstantynowska 74 stolarnia. 818

Potrzebny uczeń do zakładu krawieckiego, Piotrkowska № 89.

Zgubione dokumenty

Grudziński Zygmunt, zgubił kartę poborową rocznik 1907. 820

Burzyńska Janina Ciemna № 106 zag. książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY „OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH“:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	1 „	4 „
Nadesłane	30 „	1 „	4 „
Za tekstem	30 „	1 „	4 „
Nekrologi	30 „	1 „	4 „
Komunikaty	30 „	1 „	4 „
Zwyczajne	8 „	1 „	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.